



## Profesor Andrzej Szmajke – wspomnienie

5 czerwca 2016 roku odszedł od nas Profesor Andrzej Szmajke. Dla wielu z nas był kolegą, współpracownikiem, nauczycielem, a dla niektórych także uczniem, bo umarł za wcześnie i na Jego pogrzebie byli także ci, którzy Go uczyli.

Andrzej urodził się 21 października 1953 roku we Wrocławiu, Jego wspomnienia z dzieciństwa dotyczą jednak nie tylko tego miasta, ale i wsi pod Kraśnikiem, w której mieszka duża część Jego rodziny i w której regularnie spędzał wakacje. Edukował się we Wrocławiu. Tu chodził do Szkoły Podstawowej nr 33 i do I Liceum Ogólnokształcącego. Tu, na Uniwersytecie Wrocławskim studiował psychologię, którą ukończył w roku 1977. Tu też obronił doktorat, pisany pod kierunkiem profesora Wiesława Łukaszewskiego, w roku 1986. Stopień doktora habilitowanego uzyskał w Instytucie Psychologii PAN w Warszawie w roku 1997, a tytuł profesora otrzymał w 2008. Pracował naprzemiennie w Instytutach Psychologii Uniwersytetów Wrocławskiego i Opolskiego (gdzie do ostatnich dni swego życia sprawował funkcję dyrektora). Na drugim etacie zatrudniony był przed laty na Uniwersytecie Jagiellońskim, a następnie na wrocławskiej Akademii Wychowania Fizycznego. Nic dziwnego, że Jego pogrzeb zgromadził tłumy – przybyli pracownicy i studenci ze wszystkich tych ośrodków naukowych, a także z innych z całego kraju.

John Stuart Mill to XIX-wieczny uczony, o którym mówi się, że był ostatnim człowiekiem, który ogarnął całość ludzkiej wiedzy. Choć w twierdzeniu tym musi być wiele przesady, to Mill rzeczywiście posiadał niezwykle rozległą wiedzę z bardzo różnych dziedzin nauki. Typowy

uczony współczesny tym różni się od Milla, że wie „prawie wszystko o prawie niczym”. Codziennie ukazuje się tyle artykułów z samej tylko psychologii, że nie sposób ich choćby przejrzeć. Specjalizujemy się zatem zwykle w wąskich zagadnieniach, czytamy tylko te artykuły i książeczki, które dotyczą tego właśnie wybranego przez nas obszaru. Andrzej był w tej kwestii bardziej podobny do Milla niż do typowego uczonego XXI wieku. Interesował się nie tylko psychologią, wiedział niesamowicie dużo o historii, literaturze, kulturze, biologii. Pamiętam, że wiele lat temu siedzieliśmy na tarasie mojego domu w Kotlinie Kłodzkiej, piliśmy piwo, rozmawialiśmy o rajdzie Żeligowskiego na Wilno, a nad naszymi głowami przelatywały ptaki. Andrzej nagle zupełnie nieoczekiwane zerwał się i pobiegł do domu po lornetkę, którą zabrał ze sobą z Wrocławia. Poobserwował jakiegoś dużego ptaka, po czym jeszcze szybciej ponownie wbiegł do domu. Tym razem wrócił z kolorowym atlasem ptaków, który oczywiście też z Wrocławia zabrał (internetu wtedy jeszcze nie było). Okazało się, że nad naszymi głowami pojawił się ptak, którego nie miało prawa tam być. Nie wiadomo, jak zapłatał się w tym czasie w tę część Europy. Dla mnie był to „jakiś ptak”, dla Andrzeja była to rzecz niebyvale wręcz ciekawa.

Z psychologią było podobnie. Andrzeja interesowały bardzo różne jej obszary. W Jego dorobku są książki z zakresu strategii samoutrudniania (*Samoutrudnianie: Dobre i złe strony rzucania kłód pod własne nogi*) i autoprezentacji (*Autoprezentacja: maski, pozy, miny oraz Samoutrudnianie jako sposób autoprezentacji*) oraz artykuły na tak różne tematy, jak percepcja interpersonalna, egotyzm, psychologia temporalna, uprzedzenia, kultura honoru, postawy polityczne, wygląd zewnętrzny czy psychologia sportu. Podkreślić trzeba, że część z tych tekstów ukazała się w najbardziej prestiżowych czasopismach na świecie (*European Journal of Social Psychology, Journal of Cross-Cultural Psychology, The Journal of Social Psychology, Perceptual and Motor Skills* i inne). Andrzej czytał niesamowicie dużo, był niezwykle docieklewy. Wzorowa, a nawet wręcz chorobliwa, była Jego staranność w przeprowadzaniu eksperymentów i obawa, że coś przeoczył, że coś źle policzył, czegoś nie skontrolował. Liczył więc ponownie, replikował badania, uważnie słuchał krytyki kolegów. Andrzej potrafił słuchać.

Wolał chyba nawet słuchać niż mówić, choć mówił wybornie. Potwierdzają to wszyscy Jego studenci, ale również wszyscy ci, którzy mieli okazję słuchać Jego narracji w prywatnych okolicznościach. Także Jego publikacje czyta się znakomicie – są napisane świetnym, żywym, często bardzo dowcipnym językiem.

O klasie każdego uczonego świadczą nie tylko jego osobiste dokonania, ale również osiągnięcia jego uczniów. Andrzej nigdy nie musiał zabiegać o magistrantów czy doktorantów. Młodzi ludzie zafascynowani Jego wiedzą i osobowością sami się do niego garnęli z nadzieją, że zechce otoczyć ich naukową opieką. Wielu z Jego uczniów to dziś znaczące postaci w polskiej psychologii. Należą do tego grona m.in.: Marcin Bukowski, Anna Czarna, Agnieszka i Piotr Sorokowscy (aby w kolejności alfabetycznej wymienić tylko najbardziej znanych). Andrzej Szmajke nie tylko doprowadził ich do doktoratu, ale kontynuował współpracę także potem, wspólnie realizując badania i pisząc artykuły.

Profesor Andrzej Szmajke był członkiem-założycielem Polskiego Stowarzyszenia Psychologii Społecznej, przewodniczącym Komitetu Wydawniczego serii Monografie PSPS,

a także autorem i recenzentem czasopisma *Psychologia Społeczna*. Ostatni Zjazd Stowarzyszenia, odbywający się w Jego rodzinnym mieście, oddał mu hołd minutą ciszy i specjalną sesją zorganizowaną przez Jego doktorantów. Przygotowywana jest też w Opolu konferencja naukowa poświęcona Jego pamięci.

*Non omnis moriar* czytamy w III księdze *Pieśni Horacego*, który w ten sposób opisuje potęgę poezji. Z nauką jest podobnie. Dobry naukowiec dokłada swoje cegły do wielkiego gmachu wiedzy. Andrzej wciąż będzie żył poprzez cytowania Jego prac w światowej i polskiej literaturze psychologicznej, poprzez przywoływanie wyników jego badań na konferencjach, poprzez teksty, które czytać będą studenci przygotowujący się do zajęć i egzaminów. Będzie też żył w naszych rozmowach i naszych wspomnieniach, bo był postacią zbyt barwną, by można było o nim zapomnieć. Dla nas wszystek nie umarłeś, Andrzeju.

Dariusz Doliński  
student, kolega i współpracownik  
Profesora Andrzeja Szmajke